

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Podobał się Juventusowi i przede wszystkim Interowi, podoba się nadal połowie Premier League i ostatnich tygodniach również Bayernowi Monachium, który zasięgał informacji poprzez jednego z pośredników. Dla Romy jednak, przynajmniej do końca sezonu, Gianluca Mancini jest nie do ruszenia.

Ze Smallingiem pod znakiem zapytania, Fazio i Jesusem, którzy nie są podstawowymi graczami, Ibanezem i Cetinem, którzy są nadal do odkrycia, były gracz Atalanty jest filarem defensywy Giallorossich. Kupiony za 23 mln euro rok temu w wypożyczeniu, wykupie i bonusach, Mancini podbijał Fonsecę wraz z biegiem tygodni, po tym jak latem miał problemy ze zmianą ustawienia i innymi przygotowaniem niż u Gasperiniego: w kilka miesięcy stał się niezawodnym obrońcą, a potem, w sytuacji awaryjnej w środku pola, również registą, na którego można było liczyć.

W wieku niedawno skończonych 24 lat Mancini dorósł jako piłkarz i osoba. W grudniu się ożenił, za kilka miesięcy zostanie ojcem Ginevry. To żona, Elisa, ujawniła w mediach społecznościowych imię i płeć dziecka, co jest promieniem słońca w nieco bolesnych dniach dla gracza. To nic poważnego, ale uderzenie w łokieć, które otrzymał w minigierce 2 czerwca jest kłopotliwe. Przez kilkanaście dni Mancini będzie musiał nosić opatrunek, będzie trenował z uwagą na boiskowe zderzenia i sytuacje na pograniczu, ale jego obecność w meczu 24 maja z Sampą nie podlega dyskusji. Roma startuje od niego: dziś i przede wszystkim jutro.

Autor: abruzzo